Rok VIII Nr. 255

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8.67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Huberta.
Niedziela: 23 po Z. Św.

CHOJNICE, niedziela dnia 4. listopada 1928 r.

Słońca wschód 7.03 zachód 16.24
Księżyca wschód 21.49 zach 13.17

Krwawy czwartek we Lwowie

Hajdamacy ukraińscy wszczęli rozruchy

aby zakłócić święto obrony Lwowa

Lwów, 2. 11. (radjo). Wczoraj przyszło do kilkakrotnych krwawych wystąpień nacjonalistycznej grupy Ukraińców.

W nocy ze środy na czwartek dwaj nieznani sprawcy podłożyli nabój pod pomnik Obrońców Lwowa na Persenkówce. Nabój ten, eksplodując, uszkodził pomnik jednak tylko nieznacznie. Na odgłos detonacji nadbiegło dwóch posterunkowych, z których jeden udał się następnie do telefonu, aby zawiadomić władze o wypadku, drugi pozostał przy pomniku. Ten zauważył dwie sylwetki, wynurzające się z mgły. Posterunkowy usiłował osobników zatrzymać, lecz oni dali do niego 6 strzałów z których jeden zranił policjanta bardzo ciężko.

Tej samej nocy grupa młodzieży ukraińskiej zniszczyła pomnik Orląt na placu przed Politechniką. Pomnik został oblany atramentem i poorany tępem narzędziem.

O świcie Ukraińcy wywiesili na gmachu uniwersytetu oraz na kopcu Unji Lubelskiej żółto-niebieskie chorągwie, które następnie usunęła policja.

Do godziny 4-tej po południu panował następnie we Lwowie względny spokój. Wieczorem w katedrze unickiej św. Jura odprawiono nabożeństwo za Ukraińców poległych w czasie walk o Lwów. Na dziedzińcu katedry zebrało się kilkuset Ukraińców, do których przemawiali posłowie ukraińscy Leszczyński i Celewicz.

W przemówieniu podburzali oni zebranych przeciw państwu polskiemu. Uformował się pochód i starał się dotrzeć na cmentarz łyczakowski W odległości jakichś 100 metrów od świątyni oddział pieszych policjantów zastąpił drogę demonstrantom, którzy poczęli się cofać. Z tłumu padły wtedy strzały rewolwerowe. Nadjechał oddział konny policji i szarżując, stłoczył Ukraińców na dziedziniec katedry. Z poza muru zaczęto strzelać. Policja odpowiadała strzałami.

Wywiązała się formalna bitwa. Na wieży św. Jura wywieszono chorągiew ukraińską. Wreszcie silne oddziały policji wkroczyły na dziedziniec katedry i rozproszyły tłum, który strzelał m. in. do samochodu nadkomisarza Adama Nowodworskiego. W tej fazie utarczek rannych zostało 10 osób, w tem 4 policjantów.

O godz. 7 wieczorem polska młodzież akademicka ruszyła pod ukraiński dom akademicki i zaczęła wybijać szyby. Gdy policja przybyła na miejsce, z okien domu posypały się na nią gęste strzały. Znów wywiązała się walka. Z pomocą rannym przybyło pogotowie ratunkowe, do którego Ukraińcy również strzelali. Tutaj padli najciężej ranni Polacy. Kilkudziesięciu osób odniosło rany, w tem 18 posterunkowych.

O godz. 8 wieczorem tłum uliczny ruszył pochodem przez miasto na ulicę Ruską, gdzie zdemolowano budynek Towarzystwa „Proświta", redakcję dziennika ukraińskiego „Diło" i biuro Ukraińskiego Towarzystwa Asekuracyjnego. Z lokalu „Diła" posypały się na ulicę strzały, od których zostało rannych dwóch ludzi. Pod naporem policji tłum zaczął się rozchodzić około 10 wieczorem.

Po tych wypadkach grupa Ukraińców złożona z 60 osób, zebrała się w lokalu kooperatywy ukraińskiej, gdzie przy zgaszonem świetle odbywała narady. Na zebraniu tem miała zapaść decyzja co do zorganizowania krwawego odwetu w dniu dzisiejszym (w piątek). Do lokalu wtargnęła policja i aresztowała wszystkich uczestników spisku, których odstawiła pod silną eskortą do aresztu urzędu śledczego.

Tramwaje zaczynają się przeżywać

W Wiesbadenie zaprowadza się w ich miejsce autobusy.

Wiesbaden, 3. 11. (radjo.) Rząd pruski upoważnił zarząd miasta Wiesbadenu do usunięcia z ulic szyn i wozów tramwajowych. Zarządzenie to tłómaczone jest w ten sposób, iż w ruchu ulicznym wielkich miast tramwaje, które biegną po nieruchomych szynach, są przeszkodą w normalnym rozwoju komunikacji ulicznej. Usunięte wozy tramwajowe zastąpi gmina miasta Wiesbaden autobusami, które krążyć będą w dowolnych kierunkach. Tak zatem tramwaj elektryczny zaczyna zwolna przechodzić do „przeżytków technicznych".

Bolszewizmowi grozi szybki koniec

Tak twierdzi Trocki.

Berlin, 3. 11. (radjo). Jak donosi „Vossische Ztg.", ma się ukazać w przyszłym tygodniu przekład niemiecki wydanej w Rosji i skonfiskowanej przez władze sowieckie książki Trockiego p. t. „Prawdziwa sytuacja w Rosji". W książce tej, która doprowadziła do szeregu aresztowań wśród „współwinnych" jej wydania, Trocki maluje podobno w bardzo ciemnych barwach obecne położenie w Rosji. Piętnując obecną dyktaturę urzędników sowieckich, która nie pozwala na krytykę. Trocki kończy swą książkę wnioskiem, że przy obecnym systemie bolszewizmowi grozi szybki koniec. Oby się ta przepowiednia jaknajrychlej spełniła!

B. kanclerz niemiecki przed sądem

Oskarżony o przedłużenie wojny światowej.

Berlin, 3. 11. (radjo). Niedawno rozpoczął się proces przeciwko byłemu kanclerzowi Michaelisowi oraz nadwornemu kaznodziei cesarskiemu Doeringowi, którzy są oskarżeni o to, że pod ich wpływem naczelne dowództwo Niemiec odrzuciło w roku 1917 propozycję pokojową Papieża.

Jako oskarżyciel występuje von Lama, który dowodzi, że były kanclerz Michaelis nie zawiadomił o propozycji Papieża ani cesarza Wilhelma, ani Reichstagu i że oddał tę sprawe do rozstrzygnięcia wyłącznie naczelnemu dowództwu niemieckiemu.

W związku z tem twierdzeniem przesłuchiwany był w charakterze świadka w swoim pałacu prezydent Rzeszy Hindenburg.

Wieś niemiecka bez mężczyzn

Na roli pracują przeważnie kobiety.

Paderborn, 2. 11. (radjo). Na posiedzeniu zarządu związku rolników w Paderborn mówcy zaznaczyli, że w zachodnich Niemczech po wsiach daje się odczuć brak sił roboczych. Gospodarstwa włościańskie obsługiwane są przeważnie przez kobiety, ponieważ mężczyźni masowo emigrują do miast.

Do gospodarstw chłopskich wkracza nędza. Po ożywionej dyskusji zarząd przyjął rezolucję domagającą się, aby rząd Rzeszy w roku 1929 przydzielił robotników z zagranicy do gospodarstw włościańskich i aby postarał się o powiększenie liczby tych robotników.

Zła wola niemiecka

Dlaczego zerwano rokowania polsko—niemieckie

Co pisze o tem wybitny polityk berliński

Berlin 2. 11. (radjo.) „Welt am Montag" zawiera głos Gerlacha w sprawie traktatu handlowego niemiecko-polskiego. Artykuł jego, zatytułowany jest „Polityka Polski w sprawie świń". Pacyfista niemiecki uważa sytuację jaka wytworzyła się około rokowań, niemal za beznadziejną. Przypomina on sobie, że wówczas kiedy miejsce szefa niemieckiej delegacji handlowej, opróżnione przez nacjonalistę Lewalda, zajął centrowiec Hermes, oświadczył mu pewien wybitny polityk centrowy: „Zapamiętaj pan sobie, jak długo Hermes będzie przewodniczył delegacji niemieckiej, nie będziemy mieli traktatu z Polską.".

Oficjalne i półoficjalne inspiracje w prasie niemieckiej — pisze dalej Gerlach — spychają winę na Polskę. Tymczasem w sprawie prawa osiedleńczego osiągnięto pełne porozumienie. Polska nie jest więc tak nieustępliwa, jak ją przed stawia strona niemiecka. O powodach przerwy w rokowaniach słyszy się ze strony niemieckiej to i owo, ale nie wiadomo, do jakich maksymalnych ustępstw skłonne są obie strony w tych właśnie puntach, które wywołały rozbicie się układu warszawskiego. Wielki jest strach niemieckich agrarjuszy przed polskiemi świnkami. Główne przyczyny niepowodzenia rokowań dopatruje się jednak Gerlach w wysuwaniu przez obie strony na plan pierwszy kwestji prestigu państwowego i taktyki dyplomatycznej i czyni obu stronom z tego powodu zarzut. O te przeszkody — pisze Gerlach — nie powinno rozbić się porozumienie gospodarcze dwóch wielkich narodów.

Cierpienia naszych braci zkaordonowych

Niemcy zakazują im używania mowy ojczystej

zarówno w szkole jak urzędach

Genewa, 2. 11. (radjo.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał 3 petycje Związku Polaków z Górnego Śląska niemieckiego. W petycjach tych mniejszość polska skarży się na swe upośledzenie ze strony władz niemieckich w porównaniu z ludnością niemiecką. Szykany, jakim podlegają Polacy opolscy, przypominają w dużym stopniu czasy przedwojenne.

Petycje podają fakty jaskrawego naruszenia przez Niemców konwencji genewskiej. Mianowicie Niemcy zakazują dzieciom polskim używania mowy ojczystej w szkołach, a nawet w domu. Na kolejach urzędnicy odmawiają porozumiewania się po polsku z publicznością polską, wbrew odpo wiednim artykułom konwencji genewskiej. Niemcy wreszcie utrudniają ludności polskiej wypełnianie nakazów uczuć religijnych.

Co do tego ostatniego punktu jedna z petycyj głosi, że landratura przez szykany paszportowe uniemożliwiła kilkutysięcznej pielgrzymce polskiej udanie się do Częstochowy Sekretarjat Ligi Narodów, według procedury obowiązującej, przekaże petycje rządowi niemieckiemu dla poczynienia uwag.

W Rosji zaprowadzono system kartkowy

Mieszkańcom wydziela się głodowe racje żywności

Moskwa, 3. 11. (radjo.) Sytucja aprowizacyjna staje się coraz groźniejsza. Wprowadzanie systemu kartkowego z ograniczoną konsumcją chleba jest stosowane coraz powszechniej. Pojawiają się w dziennikach prowincjonalnych odezwy wzywające ludność miast do powstrzymania się od zakupu manufaktury, dla ewentualnego zorganizowania zamiany jej na chleb od włościan.

Władze nie ukrywają, iż kwestja zabezpieczenia miasta w chleb i zboże jest zależna od wyników kampanji magazynowania zboża, która, jak dotychczas, ma wysoce nie fortunny przebieg Kryzys aprowizacyjny grozi rozszerzeniem się nietylko na chleb i mąkę, ale też i na inne artykuły aprowizacyjne pierwszej potrzeby.

Socjaliści chojniccy

przeciw obecnemu rządowi

Warszawski „Robotnik" donosi, że dnia 21 bm. odbyła się w Chojnicach konferencja powiatowa mężów zaufania P. P. S. i Związków Klasowych tak z Chojnic, Czerska jak powiatu chojnickiego na której powzięto m. in. następujące uchwały:

— **„Pomajowe rządy sanacyjno-kapitalistyczne w Polsce tak pod względem politycznem jak i gospodarczem ujawniają coraz agresywniej dążności, zmierzające z jednej strony do zniszczenia demokracji, z drugiej zaś strony do katastrofalnego położenia klasy robotniczej.**

Konferencja potępia warcholską robotę rozbijacką na terenie Warszawy pod wodzą Moraczewskiego i Jaworskiego i solidaryzuje się z zarządzeniami C. K. W. P. P. S. i Kom. Centr. Zw. Zaw." —

Podobne uchwały powzięto też według „Robotnika" w okręgu bydgoskim, mianowicie w Inowrocławiu, Nakle, Kruszwicy, Strzelnie i innych miastach. Wszędzie, jak pisze „Robotnik" wyraża no pełne zaufanie zarówno C. K. W., jak i klubowi P. P. S. za opozycyjne wobec rządu stanowiska".

Po 14 latach od dnia śmierci

został dopiero pochowany

Sosnowiec, 3. 11. (radjo.) W styczniu 1914 r. na ówczesnej kopalni Alma w Łagiszy, a obecnie Mars, wydarzyła się katastrofa. Robotnicy w czasie eksploatacji węgla natrafili na t. zw. kurzawę Woda z taką szybkością zalewała kopalnię, że jeden z robotników, Marjan Frysztacki ze wsi Preczów nie zdołał zbiec i poniósł śmierć w podziemiach zalanej kopalni.

Obecny zarząd kopalni Mars, należącej do Tow. „Saturn", odnawiając roboty podziemne, natrafił na zwłoki śp. Frysztackiego, spoczywające tam przez przeszło 14 lat. Mianowicie znaleziono czerep, piszczele, buty i zbutwiałą marynarkę.

Uroczysty pogrzeb odbył się onegdaj przy udziale załogi kopalni.

Dziś rozpoczną się rokowania polsko-litewskie w Królewcu

Królewiec, 3. 11. (radjo). Dziś rozpoczną się tu rokowania polsko - litewskie. Ze strony polskiej przybyła delegacja z min. Zaleskim na czele. Przybędzie również poseł polski w Berlinie min. Knoll.

Trup w przesyłce kolejowej

Moskwa, 3. 11. (radjo). Władze kolejowe na stacji Niżny Nowogrod zarządziły otwarcie kufra, który nadszedł koleją z Moskwy i nie został odebrany w ciągu dwóch tygodni. W kufrze znaleziono rozkładające się pokrajane zwłoki nieznanej kobiety. O wypadku powiadomiono urząd śled czy w Moskwie, który obecnie poszukuje sprawców moru.

Oryginalne zarządzenie wyborcze

San Juan, 3. 11. (radjo.) Celem uniemożliwienia wyborcom dwukrotnie głosowania przy wyborach, rząd ogłosił postanowienie orzekające, iż głosujący po złożeniu głosów będą mieli wskazujący palec u prawej ręki naznaczony nieszkodliwym barwnikiem chemicznym.

„Wujaszek z Ameryki"

Uwiódł dziewczynę, okradł znajomych

W końcu dostał się do kryminału.

Kołomyja, 2. 11. (radjo). Przed niedawnym czasem przybył do Kołomyji rzekomo z Ameryki Zygmunt Rechen i zamieszkał u swoich znajomych, którzy mieli piękną córkę na wydaniu. Rechen już po kilku dniach oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Rozpoczął pertraktacje o kupno dwóch realności wartości 60.000 dolarów nie mając prawie grosza w kieszeni. Nadto zakupił na kredyt biżuterję i garderobę za 200 dolarów poczem wyjechał do Stanisławowa rzekomo po pieniądze. Po powrocie na skutek doniesienia zegarmistrza Feuersteina został aresztowany, gdyż wylazły na wierzch i inne podobne sprawki jakich dopuścił się w Stanisławowie.

Średniowieczna egzekucja

Rozebrane do naga dziewczęta

gnano przez wieś wśród bicia i krzyków.

Kowno, 3. 11. (radjo). We wsi Skuodas dokonano onegdaj średniowiecznej egzekucji na dwóch młodych dziewczętach. Niemoralnem prowadzeniem się wywołały one zgorszenie publiczne i przez „brygadę moralności" zostały ukarane w następujący sposób: obie rozebrano do naga i wśród bicia i krzyków gnano przez całą wieś. Oskarżonych o dokonanie tego barbarzyńskiego samosądu skazano jedynie na grzywnę pieniężną.

Na ulicach Paryża

odbyło się zaciekłe polowanie na niedźwiedzia

Paryż, 3. 11. (radjo). Onegdaj odbyło się tu niezamierzone a wysoce denerwujące polowanie na niedźwiedzia w Paryżu. Z budy wędrownego cyrku uciekł wielki niedźwiedź. Gdy dozorcy ujrzeligo wolnego, ukrywającego się między wozami, chcie li go wpędzić napowrót do klatki. Ale niedźwiedź przybrał groźną postawę, zaczęli więc strzelać do niego. Na to miś skoczył do Sekwany i dopiero po godzinie wylazł na brzeg. Będąc na stałym lądzie, puścił się zaraz za jakimś człowiekiem, przewrócił go na ziemię i złamał mu rękę. Niedźwiedzia zaczął ścigać jakiś automobilista. Ale zwierzę wskoczyło w biegu do auta i podrapało niebezpiecznie swego prześladowcę. Nareszcie zdołała go policja zastrzelić.

W okropnym gniewie

matka zabija uprowadzoną córkę

Budapeszt, 3. 11. (radjo.) Jedno z mniejszych miast na Węgrzech było w ostatnich dniach terenem straszliwej tragedji. Oto jeden z młodych gospodarzy, nie mogąc uzyskać zezwolenia na poślubienie pewnej młodej dziewczyny, uprowadził ją z domu rodzicielskiego i ukrył w swoim mieszkaniu. Po kilku dniach zjawiła się w mieszkaniu ko chanków matka uprowadzonej. a spostrzegłszy córkę zadała jej nożem kuchennym kilka głębokich cięć. Zanim zdołano szaloną oderwać od córki, ta leżała już bez życia. Wypadek ten wywołał w całej okolicy żywe poruszenie.

Śmiertelna bójka

na tle niesnasek rodzinnych.

Bydgoszcz, 1. 11. (radjo). Wieś Małe Półkowo była przed kilku dniami widownią krwawej tragedji. Zamieszkały tam rolnik Truszkowski posta nowił z racji niesnasek rodzinnych należną sobie część ziemi wydzierżawić. W tym celu zamieszkały w Brodnicy kupiec Kiereźnicki wraz z jednym ze swych krewnych udał się do Półkowa, aby wydzierżawić zimię, został jednak przez synów Truszkowskiego pod groźbą użycia rewolweru odprawiony, jednak pomimo to obaj kupcy udali się następnego dnia ponownie do Truszkowskiego i tym razem znowu zostali przez synów jego — przy zamierze użycia broni — odprawieni.

Kiereźnicki i jego krewny widząc wymierzony przeciwko sobie rewolwer, poczęli uciekać, do bywając równocześnie swoich rewolwerów. Rozpoczęła się strzelanina, w czasie której kupiec Kiereźnicki trafiony dwukrotnie w głowę i w płuca, padł trupem na miejscu. Krewny Kiereźnickiego odniósł również tak ciężkie rany, iż walczy obecnie ze śmiercią w szpitalu. Obu sprawców aresztowano i osadzono w więzieniu.

W Afganistanie rewolucja się potęguje

Król osobiście stanął na czele wiernego wojska

Przyczyną rozruchów królowa Surja.

Londyn, 3. 11. (radjo.) W Afganistanie potęguje się coraz bardziej ruch zwrócony przeciw reformom króla Amanullaha. Niezadowolenie z nich zauważa się zwłaszcza wśród duchowieństwa. Ogarnia ono również i niektóre wyższe sfery społeczeństwa. Protesty zgłaszają i niektóre prowincje. Powstały poważne rozruchy wśród naj większego szczepu afgańskiego Gilzaj. Rozruchy te przybrały tak wielkie rozmiary, że król Amanullah musiał wyruszyć, na czele swych wojsk, by je stłumić. Stracenie Abdur-Rahmana, jednego z przywódców mółł afgańskich, przyczyniło się tylko do podniecenia umysłów. Największe wrażenie wywarło na zacofanych i fanastycznych Afganów podróż króla do Europy w towarzystwie swej małżonki królowej Surji, która, po powrocie do kraju, ukazuje się bez zasłony w strojach europejskich najnowszego kroju paryskiego. Protestanci uważają, że królowa Surja jest właściwą promotorką i inspiratorką wszystkich reform wprowadzanych obecnie w Afganistanie.

Tragiczne przejścia narodu chińskiego

Upadek gospodarczy kraju i nędza. — Wzrost bandytyzmu. — Głód i dżuma dziesiątkują ludność.

Pekin, 3. 11. (radjo.) Od czasu zmiany stolicy 3.500 sklepów w Pekinie zostało zamkniętych. Obecnie policja odmawia już zezwolenia na zamykanie sklepów. Liczba rodzin, opuszczających miasto, przekracza 10.000. Wysokość komornego w domach chińskich opadła niesłychanie, powodując w wielu wypadkach bankructwo właścicieli. Rozwijająca się nędza przyczynia się do wzrostu bandytyzmu i ilości kradzieży, podczas gdy susza w prowincjach Shansi, Shensi i innych powoduje głód. Według nadchodzących tu wiadomości, setki tysięcy mieszkańców okolicznych prowincji cierpią głód.

Sensacyjny proces bandytów

Obrabowali bank, zamordowali 6 osób

Bratislava, 3. 11. (radjo.) Rozpoczął się tu przed sądem karnym proces o sensacyjny wswym czasie napad bandycki na Bank w Wielkiej Bytcy Na ławic oskarżonych zasiada z całej bandy tylko dwu jej członków, gdyż dwaj in. zostali w czasie pościgu zastrzeleni przez żandarmów. Napad na bank miał za sobą wiele ofiar. Po ubezwładnieniu urzędników bankowych i zabraniu 100.000 k. c. z kasy bandyci przygotowywali się do ucieczki. W tym momencie wszedł do lokalu bankowego Andrzej Gajdosik którego zamordow. pchnięciami noża. W czasie pościgu padło z ręki bandytów jeszcze pięć osób zaś trzy zostały ciężko ranne. Akt oskarżenia zarzuca Bognarowi i Marklowi morderstwo, zabójstwo, usiłowanie zabójstwa i rabunek. Do rozprawy powołano około 40 świadków a potrwa ona 10 dni.

Tygrys — ludożerca

W towarzystwie małpy chodził na polowania. — Był ślepym więc była mu przewodniczką — W jaki sposób zginęło krwiożercze zwierzę.

W muzeum londyńskiem podpada zwiedzającym gościom olbrzymi wypchany tygrys z napisem: „Tygrys — ludożerca". Z nim wiąże się osobliwa i ciekawa historja.

W Indjach, gdzie w rozmaitych garnizonach pełnią służbę wojskową liczni oficerowie angielscy, stanowi polowanie na grubego zwierza ich najmilszą rozrywkę. W pewnej miejscowości wytropili krajowcy olbrzymiego tygrysa. Na to wskazywały jego potężne ślady wyciśnięte na piasku tuż obok rzeki. Prędko dowiedzieli się o tem oficerowie miejscowej załogi. Amatorów polowania było tak wielu, że los miał rozstrzygnąć, kto jako pierwszy zasiędzie na stanowisku. Szczęśliwy numer wyciągnął stary, doświadczony i wytrawny myśliwy.

Zwiedziwszy teren wybrał dogodne miejsce tuż obok drzewa w głębokiem dole i pożegnawszy się z kolegami, obiecał im nazajutrz wspaniały prezent do kasyna oficerskiego w postaci tygrysiej skóry. Gdy poranek zaświtał, a on nie wracał, wyruszono na zwiady i znaleziono go bez życia. Obok leżał niewystrzelony sztucer. Martwe ciało nie wykazywało żadnych okaleczeń. Jedynie na szyi widniała malutka krwawa ranka, której nie przypisywano poważniejszego znaczenia.

W taki sam zagadkowy sposób zginęło na tem samem miejscu kolejno jeszcze kilku innych oficerów, aż w końcu zakazała władza wojskowa dalszych zasadzek na feralnego zwierza.

Wśród oficerów znajdował się jednak młody porucznik, któremu myśl o tygrysie i jego ofiarach spędzała sen z powiek. Nie mówiąc nikomu udał się w tajemnicy na stanowisko i zaczaił się na tem miejscu, gdzie jego poprzednicy zginęli zagadkową śmiercią. W głuchej ciszy upływały długie godziny. Nagle coś zaszmerało w pobliskiej gęstwinie. Porucznik spojrzał i zdrętwiał z przerażenia. Malutka czarna ręką rozchylała ostrożnie gałązki, a para żarzących oczu wpiła się w niego. Wszystko to trwało zaledwie sekundę i znikło jak niepochwytna wizja.

Myśliwego ogarnęło nadzwyczajne wzruszenie. Uczuł instyktownie, że zginie taką samą śmiercią, jak jego koledzy, jeżeli pozostanie na miejscu. Spojrzał na wysokie drzewo i w mgnieniu oka wdrapał się na nie. Tu już z większym spokojem czekał na to, co miało nastąpić.

Po kilku chwilach wysunęła się z zarośli małpa — tuż za nią czołgał się po ziemi prawie niewidzialnie olbrzymi tygrys. Jego cielsko widział myśliwy zupełnie wyraźnie. Nie czekał długo tylko natychmiast wystrzelił. Tygrys zrobił skok w górę i padł na wznak martwy. Oficer zeskoczył z drzewa i pobiegł ku niemu. Jakież było jego zdziwienie, gdy małpka rzuciła się z wściekłością na niego. Nie pozostawało nic innego jak i ją zastrzelić.

Tygrys był bardzo stary, zupełnie ślepy i bez zębów. Między nim a małpą istniała widocznie przyjaźń, jaka się zdarza pomiędzy zwierzętami. Ona była mu przewodnikiem i szukała ofiar. Gdy je znalazła, przegryzała im tętnicę na szyi, a wtedy tygrys ssał krew i utrzymywał się w ten sposób przy życiu.

Żaden z myśliwych nie zwracał uwagi na małpę. To jej ułatwiało zadanie, a gdy raz skoczyła do szyi ofiary, był wszelki ratunek wykluczony.

Tak brzmi historja o tygrysie — ludożercy. Czy prawdziwa —nie gwarantujemy.

Pomysłowi kłusownicy
Najpierw upijali sarny wódką
a potem dobijali je pałką

Budapeszt,31. 10. 28. W olbrzymich lasach magnata węgierskiego Esterhazego pod Budapesztem, stwierdzono od dłuższego czasu systematyczny ubytek zwierzyny leśnej, chociaż gospodarka prowadzona była wzorowo.

Specjalni agenci, którym polecono pielęgnowanie obszarów leśnych, nie zauważyli nic podejrzanego, wobec czego postanowiono zasięgnąć rady fachowców w przypuszczeniu, że wśród zwierzyny musi grasować jakaś tajemnicza choroba. Schwycono w tym celu kilka sztuk saren, które nie wykazywały jednak żadnych śladów padliny zwierzęcej.

Służba dozorująca lasu dniem i nocą, nie słyszała nigdy żadnego strzału ani nie natrafiła na zastawione sidła. Tymczasem ilość rogaczy zmniejszała się coraz bardziej i trudno było doszukać się właściwej przyczyny zagłady.

Wreszcie pewnego dnia jeden z leśnych zauważył chłopca, niosącego na plecach wielki worek. Indagowany przez strażnika orzekł, że niesie mech i szyszki, na których zbieranie uzyskał pozwolenie od zarządu głównego. Mówiąc to, dobył z kieszeni zezwolenie, przyczem jednak worek zsunął mu się z pleców tak niezręcznie, że wraz z mchem wystawała sarnia noga.

Kłusownik tłumaczył się tem, że znalazł sarnę nieżywą w lesie i na dowód tego pokazał leśnemu, że brak jakichkolwiek śladów od strzału i zastawionych paści. Strażnik nie dał się jednak wyprowadzić w pole i przeszukawszy dokładnie worek, znalazł wśród mchu małą pałkę, nabitą gwoździami, przy pomocy której kłusownik uśmiercał zwierzynę, upitą alkoholem. Po skrupulatnych bowiem poszukiwaniach natrafiono w lesie na wiązki koniczyny, nasiąknięte silnym spirytusem, co oszałamiało pasące się sarny.

Węgorze zatrzymały elektrownię

Paryż, 3. 11. (radjo.) W Moulin-Neuf we Francji stanęła nagle elektrownia, pędzona siłą wodną skutkiem czego światło zgasło w całem mieście. Jak się okazało, wędrujące z morza węgorze wpadły w turbinę i zatrzymały ją. Kilkaset kilo posiekanych węgorzy wydobyto z turbiny i ruch przywrócono.

Zakutego w kajdany
okrutny ojciec trzymał syna
przez 15 lat w piwnicy.

Moskwa, 3. 11. (radjo.) W mieście Tentek w Turkiestanie, władze sowieckie znalazły w piwni cy 30-letniego syna właściciela domu, zakutego w kajdany. Po wyswobodzeniu go z ciemnicy zeznał on, że wskutek gwałtownej sprzeczki z ojcem, ten ostatni przed 15 laty wtrącił go do ciemnicy, zakuwając go w kajdany. Nieszczęśliwa ofiara okrutnego ojca, liczy obecnie 30 lat, lecz ostatnie przejścia wywarły na jego powierzchowności wielkie spustoszenie.

Dżuma w Rosji

Kowno, 3. 11. (radoj.) Z Moskwy donoszą, że dżuma, szerząca się w okręgu kirgizkim, pochłonęła 65 ofiar. Wydane przez władze zarządzenie izolowania nawiedzionego dżumą obszaru nie pomogło, gdyż dżuma szerzy się dalej.

Nie pomogła rycyna
Więc zakłada się im maski druciane
żeby nie połykali drogich kamieni

Kalkutta, 30. 10. 28. We wschodnich Indjach znajduje się kraj Birmanja, obfitujący w niezwykle bogate złoża szlachetnych kamieni, a zwłaszcza rubinów. W kopalniach pracują przeważnie tubylcy, którzy pod nadzorem Anglików, zajmują się obrabianiem i czyszczyniem wydobywanych z ziemi klejnotów. Chociaż przedsiębiorcy ustanowili nadzwyczaj skrupulatną kontrolę nad robotnikami, to jednak coraz częściej spotykano się z kradzieżą najcenniejszych kamieni. Początk. dozorcy nie umieli sobie wytłumaczyć tajemnicze go znikania klejnotów, temwięcej, że wszystkie prace muszą wykonywać w obecności straży. Aby ułatwić kontrolę, podzielono nawet robotników na mniejsze grupy i wszystkie wydobywane z ziemi kamienie szlachetne zliczało się natychmiast przed oddaniem ich do czyszczynia.

Dopiero przypadek przyczynił się do odkrycia sprytnego sposobu kradzieży, którym posługują się krajowcy zajęci w kopalniach. Korzystają oni z chwilowej nieuwagi dozorcy, połykając wybrany klejnot i spokojnie poddają się rewizji. Na zarządzenie dyrekcji zakupiono większą ilość oleju rycynowego i zmuszono wszystkich robotników do wypicia oznaczonej porcji.

Krajowcy nie mieli zupełnie pojęcia o tem, w jakim celu kazano im zażyć oleisty trunek i byli bardzo zdziwieni zbyt wielką troskliwością kontrolerów. Zamknięci w celach musieli robotnicy spędzić 24 godzin. Lecz nadzieja ta nie mogła być skutek z tego sposobu, albowiem w ostatnich czasach przedsiębiorcy kopalniani obmyślili inny sposób ograniczenia kradzieży szlachetnych kamieni. Zamówiono poprostu większą ilość masek sporządzonych z cienkiego drutu, w których robotnicy obowiązani będą wykonywać wszystkie czynności w czasie pobytu w kopalni — a w czasie pracy nie będą mogli połykać — rubinów.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Kosz z kurami w stogu słomy.

Polędno, pow. świecki. Dwoje chłopców: Wolancik i Ziółkowski, synowie tutejszych robotników dominjalnych, poszli ongiś na pole by zbierać paszę dla trzody chlewnej. Znajdowali się oni w pobliżu stogu słomy i w pewnym momencie usłyszeli pisk — wydobywający się z wnętrza stogu. Chłopcy — zaciekawieni pobiegli do stogu i znaleźli w nim ukryty kosz — który był owinięty. Wydobyty kosz, w którym znajdowały się 4 kury pochodzące wraz z koszem najprawdopodobniej z kradzieży — odnieśli chłopcy do domu. O znalezieniu powiadomiono miarodajne czynniki — ale dotąd jakoś nikt po owe kury się nie zgłosił.

Napad bandycki.

Grębocin, pow. toruński. Dnia 27 na 28 bm. 5 nieznanych bandytów dokonało napadu rabunkowego z bronią w ręku na domowników Roberta Hinza w Grębocinie pow. Toruń. Bandyci po sterroryzowaniu zabrali 130 zł. gotówki, 2 zegarki z dewizkami wartości 150 zł., poczem związali Hinzowi ręce, ostrzegając wszystkich zebranych, ażeby nie wychodzili z domu, sami zaś ulotnili się.

Pożegnanie lubianego duszpasterza.

Skarszewy. W poniedziałek zeszły się uroczysty wieczorek pożegnalny na cześć odjeżdżającego ze Skarszew wielce szanowanego i lubianego ogólnie Wielebn. ks. wikarego Jana Langiego. Wygłoszono przemówienia pożegnalne. Na koniec dokonano zdjęcia uczestników wieczoru. We wtorek o godz. ¾4 pop południu tłumy spieszyły na dworzec, skąd odjeżdżał ze Skarszew ks. wikary na nową posadę do Brus. Pociągiem tym przybył nowy, osiedlony tu wikary ks. Sobisz z Kowalewa, który przywitany został rownież przez zebranych na dworcu żegnających ks. Langiego parafjan i przez Wiel. ks. proboszcza Klinka wprowadzony do plebanji.

Długie ręce straży granicznej.

Tczew. Nasza straż graniczna z Tczewa, w ostatnich dniach dokonała rewizji u żydów warszawskich, handlujących na Nalewkach. Podobno rewizja ta ujawniła dużą ilość futer i innych towarów przemyconych wartości około półtora miljona zł.

Rozwiązanie rady miejskiej.

Gdynia. Rada miejska naszego miasta po długich rozważaniach władz wojewódzkich i centralnych w kierunku celowości jej pracy nad rozwojem miasta została rozwiązana. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na pewień czas, dopóki nie ustabilizują i unormują się stosunki w mieście, panować będzie interregnum, oparte na rządach komisarycznego burmistrza miasta i komisarza rządowego, który równocześnie jest kontrolerem gospodarki miejskiej, wykonania budżetu i wszelkich spraw finansowych. Wobec tego na razie nie można się liczyć z nowymi wyborami do rady miejskiej. Odbędą się one może dopiero po zupełnem ustaleniu się zasad silnem finansowo miastem, opierającem swą gospodarkę na własnych dochodach i własnej pracy i już podówczas wybór będzie odpowied. ilość stałych mieszkańców.

Co płacono na jarmarku?

Starogard. Dnia 24 października br. odbył się tu jarmark na bydło, konie i na nierogaciznę. Pogoda sprzyjała. Płacono przeciętnie za konie od 200 do 950 zł, za krowy 250 do 550, za prosięta płacono od 5 — 6 tygodniowe 25 do 40 zł. Ponad 6 tygodniowe płacono 75 złotych.

Na rynku ziemniaczanym płacono za kartofle jadalne, Industria 4.50 zł, za inne od 3.50 do 4.00 zł. Przebieg ożywionego jarmarku był spokojny.

Zuchwałość złodziejska bez granic.

Pomieczyno, pow. kartuzki. Miejscowemu obywatelowi p. M. skradziono z sieni jego domu mieszkalnego w czasie wieczornego nabożeństwa różańcowego nowy rower, wartości 450 zł. Poszkodowany wyznaczył 150 zł. nagrody za wskazanie względnie ujęcie złodzieja.

Portfel w skrzynce pocztowej.

Grudziądz. W ub. wtorek funkcjonarjusz pocztowy opróżniając skrzynkę listową w urzędzie pocztowym, znalazł wśród listów portfel skórkowy w którym znajdowały się różne świadectwa oraz paszport wystawiony przez Dyrekcję Policji w Katowicach na nazwisko Franciszek Otoś, górnik, urodzony dnia 3. 9. 1876 w Osieku powiat Starogard. Zachodzi przypuszczenie, iż portfel został rzucony do skrzynki przez złodzieja kieszonkowego, który ukradłszy opróżnił go z gotówki, a następnie rzucił do skrzynki listowej.

Ceny na targu toruńskim.

Toruń. Cena masła zaznaczyła się pewnym spadkiem: sprzedawano je po 2.80 — 3.30. Jaja kosztowały 3.60 — 4.00 zł, powidła śliwkowe 70 gr. — 1 zł, Ceny jarzyn niezmienione. Kalafiorów był b. duży wybór: po stronie poczty stały całe szeregi wozów, napełnionych główkami tego smakołyku: były główki większe i mniejsze po 10 do 70 gr. Wśród drobiu zjawiły się kaczki dzikie po 2.50 — 3.50 zł, zające po 7 — 9 zł. Pod pomnikiem Kopernika dużo było grzybów oraz łupków drzewnych. Z owoców były: śliwki 20 — 25 gr., jabłka 10 — 50 gr, gruszki 10 — 35 gr, winogrona 0.60 — 1.00 zł, orzechy laskowe 60 — 80 gr, cytryny 20 — 40 gr.

Śmierć skutkiem nieostrożności

Sopoty. Po południu wracał ze szkoły 8-letni Kowalewski, zamieszkały w Sopotach przy ul. Neustadter-Strasse. Uczepił się z tyłu przejeżdżającego wozu ciężarowego i przejechał w ten sposób kilkanaście metrów. W pewnej chwili zeskoczył z wozu, niezauważywszy, że tuż za wozem jechało w szybkim pędzie auto osobowe. W mgnieniu oka znalazł się Kowalewski pod kołami samochodu, które zmiażdżyły mu czaszkę. Przeniesiono do domu w kilka chwil później zakończył życie. Szofer odjechał w szybkim pędzie, tak iż nie zauważono nawet jego numeru.

Zarwanie się sufitu.

Szubin, woj. poznańskie. Przed paru dniami zarwał się w browarze Szubin wieś sufit z 1200 centnarami jęczmienia i po części zniszczył wszystkie maszyny. Ława szczęścia katastrofa nastąpiła w nocy, tak, że żadnego wypadku w ludziach nie było.

Niezwykła szajka bandytów
okradała w dancingach bogate Amerykanki.

Niezwykły połów miała policja paryska. Oto w ręce jej wpadła szajka rabusiów, która pomysłowością swą zaćmiewała wszelkie inne organizacje bandyckie. Członkami szajki byli niezwykłej urody mężczyźni, o wytwornych manierach rzadkiej elegancji i doskonali tancerze. Rabusie ci odwiedzali pierwszorzędne dancingi, wyszukując tam w celach rabunkowych starsze i bogate damy, przeważnie amerykanki.

Szajka działała według z góry określonego planu. Każdy z rabusiów grasował w innym lokalu, gdzie dla wywołania efektu występował jako hrabia lub baron, rzucając obficie pieniędzmi. Taktyka taka w krótkim czasie doprowadzała do celu. „Hrabia“ przez kilka dni tańczył z bogatą, ozdobioną drogocennemi brylantami Amerykanką, umizgał się do niej, odprowadzał do hotelu, słowem działał na nią w ten sposób, że była ona pod wrażeniem niezwykłej jego uprzejmości. Dopiero później z przerażeniem stwierdzała brak drogocennego naszyjnika, gotówki lub „innych cennych przedmiotów, które ulatniały się równocześnie z „hrabią“ lub „baronem“. Po takiej kradzieży do danego lokalu przydzielano nowego rabusia, który zręcznie uprawiał ten sam proceder.

W ten sposób wspomniana szajka w ciągu kilku miesięcy ograbiła z kosztowności i poważnej gotówki 18 bogatych dam z zagranicy, pomiędzy któremi były też Amerykanki.

Ostatnią ofiarą rabusiów stała się 42-letnia amerykańska miljonerka Fereira Santos Guererra, pochodząca z poważnej rodziny, która przybyła do Paryża w towarzystwie damę de compagnie i chętnie odwiedzała dancingi. W jednym z takich lokali poznała przystojnego tancerza, który przed stawił się jako włoski hrabia Getorio Larmianto. Pozyskawszy zaufanie bogatej Amerykanki „hrabia“ Larminato zaproponował jej przejażdżkę samochodem, poczem odwiózł ją do hotelu. Nazajutrz miljonerka stwierdziła brak kosztownego sznura pereł wartości pół miljona fr. równocześnie z torebki jej znikło 800 dolarów i 20 tysięcy franków.

Jeszcze gorzej wyszła 48-letnia Amerykanka p. A. White, która w jednym z paryskich dancingów zapoznała się z jakimś egzotycznym baronem Po zabawie w dancingu baron zaprosił Amerykankę na spacer do Lasku Bulońskiego. W lesie rzekomy baron wyciągnął rewolwer i zmusił wystraszoną kobietę do wydania wszystkich kosztowności a nawet zdjęcia nadzwyczaj pięknej toalety. Po obrabowaniu Amerykanki bandyta wyrzucił ją z samochodu i szybko odjechał. Błądzącą w bieliźnie po lesie Amerykankę zauważył posterunkowy i okrywszy własnym płaszczem, odprowadził do hotelu. Amerykanka leży obecnie w Sanatorjum obłożnie chora.

Na skutek licznych doniesień policja paryska rozpoczęła śledztwo i w krótkim czasie ujęła hrabiego Larminato oraz jego wspólnika, którzy zeznali, że szajka składa się z trzech jeszcze wspólników, pozostających chwilowo na wolności.

Jak kolejarze uczczą
10-lecie niepodległości

Warszawa, 2. 11. (radjo.) Ministerstwo komunikacji postanowiło, aby w dniu 10 listopada o godz. 12 w południe wszystkie lokomotywy, czy to będące w ruchu, czy pozostające na stacjach, je donocześnie zahuczały. Syreny lokomotyw rozpoczną święto kolejarzy, związane z dziesięcioleciem niepodległości.

Tego samego dnia we wszystkich dyrekcjach kolejowych urządzone będą uroczyste akademje i capstrzyki orkiestrowe. Wieczorem zorganizowane będą dla kolejarzy koncerty i przedstawienia.

Napad Mongołów na Mandżurję

Londyn, 3. 11. (radjo.) Z Mukdenu donoszą, że w pobliżu Chailair napadli Mongolowie na oddział wojsk Czangh Suelianga. Napad ten, świetnie zorganizowany, wywołał w Pekinie zaniepokojenie. Z Mukdenu wysłano 6.000 wojska na ochronę kolei wschodnio-chińskiej. Dotąd było już 180 zabitych i rannych.

Nieludzki ojciec
utopił swe dwuletnie dziecko.

Paryż, 2. 11. (radjo.) Po trzydniowej rozprawie zakończył się tutaj proces przeciwko hr. Pierre Rayssacowi, który utopił swe nieślubne 2-letnie dziecko i skazany został na 10 lat ciężkich robót. Dziecko to było owocem stosunku hrabiego z pokojówką jego matki. Następnie ożenił się Rayssac, a gdy w przytułku dla opuszczonych niemowląt nie chciano przyjąć jego maleństwa, wziął je nieludzki ojciec z rąk matki, wywiózł w nocy samochodem nad brzeg Canale du Midi i rzucił w głąb nurtu. Hrabia zachowywał się na ali sądowej tak cynicznie, że publiczność zaczęła głośno demonstrować przeciwko niemu, żądaj. podwyższenia kary, która go spotkała. Nie pomógł mu nawet słynny obrońca adwokat paryski Morris Giafferi.

Przerażający objaw zbrodniczości
Chłopcy urządzali bandyckie napady

Katowice, 2. 11. (radjo.) Dwaj młodzi chłopcy zaledwie wyrośli z lat dziecięcych, 16-letni Paweł Rosoka i 15-letni Kufla napadli na drodze leśnej do Rybnika na 2 przechodzących robotników i pod groźbą rewolwerów obrabowali ich doszczętnie.

Zaalarmowani przez obrabowanych robotnicy zajęci przy naprawie szosy, puścili się w pogoń za rabusiami, który jednak gwałtownym ogniem powstrzymali pościg.

Dopiero we wtorek udało się policji ująć młodocianych bandytów. Podczas rewizji znaleziono u nich po 3 rewolwery i duży zapas amunicji.

Piorun uderzył w armatę

Londyn, 3. 11. (radjo.) W czasie odbywających się ćwiczeń na wyspie Ceylon, wybuchła nagle burza. Piorun uderzył w jedną z armat, rozsadzając ją. Zabitych zostało 5 żołnierzy angielskich, zaś 10 ciężko rannych.

Do czego dochodzi w Polsce
Żydzi władcami całego miasta

Kielce, 2. 11. (radjo.) W poniedziałek w Chmielniku, pow. jędrzejowskim odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Zwyciężyła lista żydowska. Na 24 radnych wybrano 20 radnych Żydów. Radni Żydzi zapowiadają, że na prezesa rady, burmistrza i ławników wybiorą Żydów.

Co mówi Prezydent Rzeczypospolitej
o oszczędności.

Warszawa, 1. 11. (radjo.) W związku z Dniem Oszczędności p. Prezydent przesłał do prasy następujący aforyzm: „Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swoje gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie“. Ignacy Mościcki.

Międzynarodowy kongres lotniczy
odbędzie się na przyszły miesiąc w Waszyngtonie

Nowy Jork, 3. 11. (radjo) W grudniu bieżącego roku odbędzie się w Waszyngtonie międzynarodowy kongres lotniczy, w którym wziąć mają udział delegaci państw z całego niemal świata. Kongres poświęcony będzie zagadnieniom komunikacji lotniczej i służyć będzie dla ustalenia międzynarodowych linji komunikacyjnych. W czasie kongresu odbędą się na cześć gości wielkie popisy ćwiczebne całej floty powietrznej Stanów Zjednoczonych.

Księżniczka kapitanem marynarki

Bukareszt, 3. 11. (radjo). Rumuńska księżniczka Ileana złożyła przysięgę w charakterze kapitana marynarki. Przysięgę odebrał minister wojny Pangelоscu.

Z DALSZEJ POLSKI.

Syn odrąbał matce głowę.

Piotrków. Straszliwa mrożąca krew w żyłach zbrodnia miała miejsce w kol.Dzierżyce.W skromnej wieśniaczej chacie, żyła tam staruszka Antonina Krężel z 26 letnim synem Szczepanem. Staruszka zajęta była na podwórzu obieraniem ziemniaków Nagle w pewnym momencie podbiegł do niej jej syn Szczepan z siekierą i odciął dosłownie matce głowę, pozostawiając na miejscu trupa. Zbrodniarz został natychmiast aresztowany, jednak jak dotychczas odmawia wszelkich wyjaśnień. Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowo lekarska. Zbrodnia wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Wrócił z podróży dookoła świata.

Poznań. W poniedziałek o godz. 4 po południ. przybył do Poznania Jerzy Jeliński, harcerz, który samochodem dokonał raidu dookoła świata, przebywszy 77.550 klm. Przybył on na swym Bu icku, witany przez członków automobilklubu i przedstawicieli harcerstwa. Samochód jego wystawiono w lokalu firmy Elibor, gdzie podziwiają go tłumy. Opatrzony on jest mnóstwem napisów, etykiet z całego świata oraz odznak klubów auto mobilowych państw, przez które Jeliński przejeżdżał. Jak wiadomo, Jerzy Jeliński wyruszył z Warszawy 25 maja 1926 roku wraz z dwoma towarzyszami i przez Włochy, Sycylję, Afrykę połudn. Tunis, Marsylję, Nowy Jork, San Francisco dotarł do Japonji, zkąd przez Chiny, Indje i Marsylję przybył do Paryża, a ztąd przez Berlin do Polski. Dwu jego towarzyszom siły nie dopisały i po drodze odpadli. Harcerze jechali o własnych siłach i swem zachowaniem się świadczyli o tężyźnie i dzielności młodzieży polskiej.

Karygodny terror.

Kraków. Od kilku dni znany lokal śniadankowy p. f. Hawełki w Rynku krakowskim zablokowany jest przez gromady „gości“, którzy nic nie konsumują, względnie piją przyniesioną przez siebie wódkę i hałasują, wypłaszając przychodzących klientów. Gośćmi tymi są bezroboczy kelnerzy, którzy wymuść chcą w ten sposób na właścicielu, aby natychmiast wydalił zajętych dotych czas obsługą gości subjektów, a przyjął zawodowych kelnerów. Właściciel zgodził się na to żądanie, ale zrealizować je chciał po trzech miesiącach, to jest po terminie rozwiązanie umowy służbowej z subjektami, ale kelnerzy nie chcieli czekać. Władze policyjne dotychczas nie interwenjują i nie oczyszczają lokalu.

Straszny wypadek podczas gry na boisku.

Lublin. Na podwórzu szkoły lubelskiej podczas gry uczniów w piłkę nożną zdarzył się straszny wypadek. Uczeń 4 klasy tejże szkoły 15-letni Adam Szymanowicz został uderzony kulą wagi 7 kg. w głowę przez ucznia klasy 6-ej Wacława Boszka. Ten ostatni nie brał udziału w grze, ale wprawiał się obok boiska w rzucaniu kulą. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe Szymanowicz w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala szarytek.

Ludność rosyjska mści swoje krzywdy
Dygnitarze sowieccy giną tuzinami śmiercią skrytobójczą.

Moskwa, 3. 11. (radjo). Pisma sowieckie donoszą, że w Juzówce, na Ukrainie sowieckiej, zakończył się proces 7-miu uczestników terorystycznego napadu na kasjera sowieckiego urzędu ubezpieczeń. Bezpośrednich sprawców napadu; Zwiagincewa, Wołotowa i Baranowskiego skazano na karę śmierci. Czterech innych oskarżonych skazano na karę wiezienia.

Najwyższy sąd Ukrainy sowieckiej w Charkowie zatwierdził wyrok śmierci sądu sowieckiego w Elizawetgradzie w sprawie powstańców ukraińskich Prywałowa, Lechera, Gaszyńskiego, Jaroszenka i Linickiego. Wszyscy skazani należeli do przeciwsowieckiego oddziału powstańczego, który działał na Ukrainie sowieckiej od 1926 roku. Ujęto ich podczas napadu na sowiecki urząd zbożowy w Bereściegowatce.

Sowiecki sąd w Irkucku skazał na karę śmierci niejakiego Milutina, mordercę sowieckiego milicjanta Ustiużanina oraz kupca Rezniczenko, mordercę komunisty Kamieniewa.

We wsi Troickoje, w okręgu Sławgorodzkim na Syberji, włościanin Kupczenko dokonał zamachu na życie sekretarza komunistycznej organizacji partyjnej Fomina. Kupczenkę aresztowano.

We wsi Mołzinskoje, wokolicach w Moskwy, zamordowano kierownika ateistycznej organizacji „bezbożników“ Zacharowa. Morderstwa dokonał robotnik papierni Głuchowskiej Widok, którego aresztowano wraz z dwiema innemi osobami.

Niewykryci teroryści zamordowali we własnym mieszkaniu w Rostowie nad Donem radcę prawnego sowietu miejskiego Durbacha. Zarządzony przez GPU. pościg nie dał żadnych wyników.

Lornetka uratowała mu życie
Dzielny leśniczy stacza walkę z 4 bandytami
i zmusza ich do ucieczki

Pelplin, 1. 11. 1928.

We wtorek, 30 października o godz. 6 zrana leśniczy państwowy p. Lorkowski, podczas służbym w bielawskim lesie napotkał osobnika, który na widok jego począł uciekać w głąb lasu. Leśniczy p. Lorkowski zauważywszy to, postępował za zbiegiem, który w międzyczasie ukrył się za krzakiem.

Pan L. podszedłszy na odległość około 20 m., widząc opryszka stojącego z karabinem, skierowanym w stronę leśniczego, w tej chwili przyjął pozycję strzelecką. Zanim jednak leśniczy, tego dokonał, nagle padł strzał, który ugodził w lornetkę, wiszącą na piersiach leśniczego.

Kula wskutek uderzenia w lornetkę, która przeszyła, nabrała in. kierunku i przeleciała przez ubranie, bieliznę pod prawem ramieniem na wylot, powodując jedynie nieznaczne zadraśnięcie ciała.

Odłamki lornetki pokaleczyły leśniczemu policzek, sama lornetka zaś jakby cudem uratowała pełniącego służbę leśniczego od śmierci.

Po tym wypadku nastąpiła jeszcze kilkakrotna wymiana strzałów, poczem bandyta wraz z swoimi towarzyszami, których, według zeznań świadka, było aż czterech, ulotnił się w głąb lasu w kierunku Olszy.

Wszczęte natychmiast energiczne śledztwo wykazało, że bandyta posługiwał się karabinem wojskowym. Jak się dowiadujemy, policja już jest na tropie bandytów.

Fatalne skutki niedbalstwa woźniców

Rozhukane konie tratują ucznia gimnazjalnego

Straszny wypadek w powiecie chojnickim

Silno, pow. chojnicki, 1. 11. 1928.

Działo to się w naszej wiosce ub. soboty, dnia 27 października w godzinach po południowych. Pociąg idący z Chojnic w kierunku Tucholi opuszczał akurat dworzec. 11-letni uczeń gimnazjum chojnickiego Stanisław Klajbor, syn posiedziciela ziemskiego z pobliskich Gockowic, przyjechawszy pociągiem, wyszedł z budynku stacyjnego i udał się w drogę do domu. I wtedy zdarzył się nieszczęliwy wypadek, mogący pociągnąć za sobą straszniejsze następstwa niżeli te, które się stały. Oto szczegółowe zajście.

Robotnicy p. Berendta z Piastoszyna ładowali buraki cukrowe z wozów na wagony. Zajęci pracą nie zważali na konie, a co gorsze nie odczepili ich przedtem od wozu, co właściwie powinni byli zrobić. Ta mała nieuwaga pociągnęła za sobą fatalne skutki.

Konie bowiem, przestraszone sykiem buchającej z parowozu pary, spłoszyły się i popędziły przed siebie. W szalonym galopie razem z wozem wpadły na idącego Stanisława Klajbora. Z piersi chłopca wydarł się krzyk śmiertelnego przestrachu.

Z rozegrała się scena kilka sekund zaledwie trwająca, lecz jakżesz okropna! Oślepiałe zwierzę ta wraz z zaprzęgiem przeszły po ciele chłopca niby wichura i pognały dalej. A on biedaczek pozostał leżący ze złamaną lewą nogą, nadłamaną jedną ręką i licznemi ranami na ciele.

Nieszczęśliwym zajął się gospodarz p. Hafert z Nicponia i odwiózł go do domu rodzicielskiego Poranionego oddano pod natychmiastową opieką lekarską. Obecnie leczy się w chojnickim Zakładzie św. Boromeusza. Niech inni woźnice wyciągną z tego wypadku odpowiednią naukę i konie podczas postoju zawsze odczepiają od wozu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 3 listopada 1928 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św. 15 nieszpory polskie. 16 zebranie sodalicji żeńskiej w Klasztorze.

W Poniedziałek o 16 (4 po poł.) zebranie Matek chrześcijańskich.

Święto umarłych — w Chojnicach.

Dzień 1-go listopada poświęcony pamięci zmarłych. W dniu tym cmentarz wygląda ślicznie. Chojnice pod tym względem nie dają się wyprzedzić od innych miast. Każdy poszedł do mogiły, w której spoczywają zwłoki bliskiej osoby. Prawie wszystkie groby lśniły od świateł, niejednie strojniej, inne skromnej przybrane. I o naszych żołnierzach którzy leżą tu może daleko od swoich nie zapomniano. Otóż dziewczątka ze Szkoły Wydziałowej przeważnie harcerki ustroiły gustownie zielenią i kwiatami groby bohaterów oraz pozapalały światła, chcąc chociaż ta obsługą wyrazić wdzieczność za wywalczenie niepodległości. (b)

Audjencje u Pana Wojewody.

Sekretarjat Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego podaje do wiadomości publicznej, że Pan Wojewoda, chcąc uprościć stronom tok załatwienia ich próśb, życzeń itp., przyjmować będzie w każdy wtorek i piątek od godz. 11.30 — 13-tej.

W pozostałe dni Pan Wojewoda przyjmować będzie interesentów tylko za uprzedniem zgłoszeniem się w Sekretarjacie (pokój nr. 6) w tych samych godzinach, o ile inne ważniejsze względy służbowe nie staną temu na przeszkodzie.

Uniwersytet Powszechny Z. O. K. Z.

Otwarcie zimowego kursu Uniwersytetu Powszechnego nastąpi we wtorek, 6. listopada, o godzine 7 wieczorem w auli szkoły wydziałowej. Zechcą więc stawić się tam wszyscy, którzy się już zapisali. i ci, którzy zamierzają to uczynić. Wszelkie szczegóły dotyczące wykładów zostaną omówione na miejscu z uczestnikami.

Dr. Korzeniowski, kierownik Uniw. Powsz.

Wezwanie do płatników.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności podatku dochodowego za rok 1928 upływa w dniu 1 listopada br.

Na zasadzie przepisu 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpoźniej w ciągu dni 14 od terminu płatności a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Z branży obuwia gumowego.

W dziedzinie przemysłu gumowego daje się zaobserwować w obecnym sezonie poważnie wzmożone zapotrzebowanie na kalosze i śniegowce.

Zdawałoby się, że wobec pomyślnej konjunktury ceny obuwia zimowego podniosą się. Jednak Polski Przemysł Gumowy „Pepege" Tow. Akc. w Grudziądzu przez skrupulatne stosowanie racjonalizacji pracy i zmniejszenie kosztów produkcji obniżył w tym roku ceny na kalosze i śniegowce od 8 do 10 proc.

Zaznaczyć przy tem należy, że aczkolwiek popyt na wyroby tej marki ze strony konsumcji zagranicznej jest bardzo znaczny i Tow. Akc. „Pepege" mogłoby drogą eksportu uzyskać takie seme ceny, jak producenci zagraniczni, to jednak zmniejszyło w tym roku eksport swych wyrobów celem jaknajdalej idącego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Nie igrać z ogniem.

Dnia 2 bm. przy ul. Podgórnej (narożnik ul. Spichrzowej) bawiło się kilku chłopaków zapałkami. Opodal leżały belki całkiem suche. Jak łatwo powstać mogłoby nieszczęście o tem dzieci nie myślały, a przecież wystarczyłoby, aby zapałka upadła na belkę, któraby się zajęła, a od niej sąsiednie zabudowanie.

Oszust w roli wielkiego księcia.

Kino „Nowości" wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę obraz 12-aktowy p. t. „Orłów". Oto jego treść:

W londyńskiej fabryce samolotów Walsha i Jeffersona pracował w charakterze pilota rosjanin, imieniem Aleksander. W tym samym czasie przybył do Londynu Wielki Książę Aleksander Aleksandrowicz, którego przyjęto z otwartemi ramionami w najwytworniejszych towarzystwach.

Tancerka Nadia Najdakowska, występująca w jednym z music-hallów, zakochała się w uroczym pilocie i zdobyła jego wzajemność.

Na balu u Jeffersona Wielki Książę Aleksander sprzedał gospodarzowi słynny brylant ze skarbca carskiego, znany pod nazwą „Orłów". Zauważył to pilot Aleksander i oświadczył zdumionemu Jeffersonowi, iż brylant ten pochodzi z kradzieży. Wezwano policję i okazało się, iż rzekomy Wielki Książę jest oszustem i złodziejem, pilot zaś — Wielkim Księciem Aleksandrem Aleksandrowiczem.

Oszust usiłował zbiec, lecz został natychmiast ujęty, a Nadia, zraniona lekko sztyletem w czasie walki księcia ze złodziejem, szybko odzyskała przytomność w ramionach ukochanego.

Nowa polska placówka w Chojnicach.

Chojnicom przybywa nowa polska placówka handlowa i rzemieślnicza. Mianowicie jak z dzisiejszego działu ogłoszeń wynika otwiera się przy ul. Gimnazjalnej nr. 3 skład obuwia pod firmą Józef Richter. Kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach p. Janikowskiego. Obok składu otwarta zostaje również pracownia. Nową firmę polecamy specjalnej uwadze społeczeństwa polskiego i życzymy jej „Szczęść Boże".

Wielka armja bezdomnych w Warszawie.

Warszawa. Według danych statystycznych warszawskie schroniska dla bezdomnych zamieszkuje razem 2.648 rodzin, złożonych z 9.974 osób, przyczem cyfra ta stale wzrasta, tak, że wykończane obecnie domy nie wystarczą na zaspokojenie potrzeb bezdomnych. Wobec tego magistrat rozpoczął poszukiwania pomieszczeń fabrycznych nadających się do zamieszkania w okresie zimowym. O ile znajdą się podobne objekty, magistrat je wydzierżawy.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagodostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Żyto	34,70—35,20
Pszenica	42,25—43,25
Jęczmień przemiałowy	34,00—35,00
Jęczmień brow.	35,50—37,50
Owies stary	33,75—34,75
Mąka ż. 65% wł. work.	60,50—64,50
Mąka ż. 70% wł. work.	—47,50
Mąka p. 65% wł. work.	61,50—65,50
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	26,00—27,00
Ziemniaki jadalne	7,30—7,60
Ziemniaki fabryczne	5,30—6,10
Groch polny	47,00—50,00

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Bractwo Strzeleckie — Chojnice. W poniedziałek dnia 5 listopada br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się walne zebranie w lokalu kupca Jana Szyszkiego. Porządek obrad będzie ogłoszony przy zagajeniu zebrania.

Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd

Sokół Oddział Żeński. Następne ćwiczenia odbędą się w poniedziałek dnia 5 listop. br. o godzine 8.15 wieczorem. Stawienie się wszystkich druhen konieczne. Prezes.

Tow. Mężczyzn Katolików. W poniedziałek dnia 5 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Konsumu Urzędniczego zebranie Tow. Mężczyzn Katolickich. Wykład na temat „Zagadnienie szczęścia" wygłosi wiceprezes.

O liczny udział prosi Zarząd.



Dnia 1. listopada o godzinie 3-ciej rano zasnął w Bogu nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek

Gotfryd Wieczorkiewicz

w 88 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 4. listopada o godz. 3.30 z klasztoru Św. Boromeusza w Chojnicach

W imieniu Rodziny

Drowa Majewska

Nakło.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 2335

Nakło — Chojnice, 3 listopada 1928 r.

Dnia 3 listopada 1928 r. o godz. 5-ej rano zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona sakramentami św. nasza najukochańsza i najdroższa córka i siostra; uczennica IV. kursu Sem Ñaucz. w Bydgoszczy

Agnieszka Erna Wysocka

w 18 wiośnie życia

O czem w nieutulonym smutku donoszą

Rodzice i siostry - Adela i Elżunia.

Chojnice — Bydg. szcz dnia 3. XI 28 r.

Pogrzeb odbędz e się w środę, dnia 7. XI 28 r. o godz. 8.30 z domu żałoby Chojnice, Nad dworcem do kościoła parafjalnego poczem na cmentarz.

Szanownym odbiorcom moim donoszę, że 2147

urządzam w składzie obuwia, przy ul. Gdańskiej 23

całkowitą wysprzedaż,

udzielając od **10% — 15% rabatu.**

Centralny Dom Obuwia Bernard Skrzyński.



Fabryka Elementów i Bateryj „BATRA“ Poznań

Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 5. listopada 1928 r. o godzinie 11-tej odbędzie się w Ratuszu pokój nr. 11 przetarg publiczny na wydzierżawienie 3 parcel, mianowicie:

1) parceli przy ul. Dworcowej wielkości 2/5 morga
2) parceli przy szosie Człuchowskiej wielk. 2 mg.
3) parceli przy ul. Wysokiej (ogród) 2337
4) ogrodu przy ul. Cmentarnej.

Chojnice, dnia 29. października 1928 r.

Magistrat.

Ogłaszajcie w Dzien. Pomorskim.

PROWINCJA!

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach i państwowych komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady. 3338

Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa“

Warszawa, Nowy-Świat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź. Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

KINO NOWOŚCI

W sobotę o 8.15 w niedzielę o 6 i 8.15

(3 i 4 bm.)

Wspaniały atut kinematografji!

ORŁOW

(Gehenna miłość)

Wspaniały dramat salonowo-erotyczny w 12 akt. z życia emigracji rosyjskiej. Dramat osnuty na tle słynnej operetki **„Brunona Granichstaedten“ i „Ernesta Marischka** pod tyt. **„Orłów“**. W rolach głównych słynne gwiazdy: **Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner, Georg Aleksander, Evi Eva** i wielu innych.

Ceny zwykłe! Koncert wzmocniony! 2334

Café Radke

Cukiernia i restauracja.

Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Jutro w niedzielę

od godz. 4-tej po poł,

koncert

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.

Szan. Publiczności mam zaszczyt zawiadomić, że

z dniem 5. listopada br. otworzyłem przy ul. Gimnazjalnej nr. 3

pierwszorzędny skład obuwia

Specjalność: wykonanie obuwia podług miary.

Polecam prócz obuwia z pierwszorzędnych fabryk, obuwie własnego wyrobu, po cenach na wskroś konkurencyjnych.

Szanowną Publiczność proszę o przekonanie się co do jakości towarów bez zobowiązania kupna.

Mam nadzieję, iż Szan. Publiczność zechce korzystać z moich usług i poprzeć moje przedsiębiorstwo, kreślę się

Z poważaniem

Józef Richter, Chojnice, ul. Gimnazjalna nr. 3.

Brusy, Dworcowa 2.

ZASADA: grzeczna i sumienna obsługa — wielki obrót - mały zysk.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom.“ — Skrzyt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber.